

## GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYGroźne rozruchy komunistyczne we Francji  
Barykady i walki na ulicach miasta Roubaix

PARYŻ, 13.6. — Wczoraj wieczorem i nocy ubiegłej doszło w północno - francuskim przemysłowym okręgu włókienniczym do bardzo groźnych rozruchów komunistycznych.

Wbrew zakazowi policji komunistów w Roubaix usiłowali urządzać pochód i demonstrację. Interwencji policji demonstranci obrzucili gradem kamieni.

Policja zrazu cofnęła się, potem jednak przy pomocy pałek gumowych rozproszyła tłum. Rozproszeni komuniści małymi grupkami krążyli po mieście i około godziny 21-ej urządzili powtórna demonstrację.

Szarżując żandarmerię konna tłum zmusił do wycofania się. Na szwadron żandarmerii posypał się grad kamieni, butelek, cegieł, tłuczonego szkła i innych podobnych pocisków. Dowodzący oddziałem

porucznik został ściągnięty z konia i bardzo ciężko poturbowany. Po wycofaniu się żandarmerii przeciw demonstrantom wystąpiła gwardja cywilna

na samochodach ciężarowych. Jeden z samochodów został przez tłum otoczony i zdemolowany. Szofer

został ciężko pobity. Po półgodzinnej zaciętej walce, gwardja cywilna zdołała rozprościć komunistów.

W godzinę potem tłumy znów zajęły ulice. Rozgorzała walka z policją. Siły tłumy były jednak tak przygniatające, że policji nie

udało się oczyścić ulicy. Demonstranci skierowali się do śródmieścia.

Policja była zupełnie bezradna. Tłum zaczął wyrwywać kamienie brukowe i wznosić na ulicach barykady.

Barykady te wzmocniono wyrzucanymi ze sklepów urządzeniami. Ulice zastano szczątkami zerwanych płotów, uniemożliwiając w ten sposób atak kawalerji.

O północy komuniści pozostawali

panami większej części miasta i w bojowym nastroju trwali nadal na swych stanowiskach przy barykadach. Komuniści powyrwywali większość latarni na ulicach. O świcie zacięte walki rozgorzały na nowo. Siły komunistów wzrastają z każdą chwilą. Do Roubaix wezwano dwa pułki z sąsiednich garnizonów. (Patrz art. na str. 2).

:::

## Postowie z 3 okręgów pod znakiem zapytania

W poniedziałek Sad Najwyższy rozpatrywać będzie protesty przeciwko rezultatom wyborów do Sejmu okręgów wyborczych Nr. 25 — Biała Podlaska — Radzyń — Konstantynów — Włodawa. Nr. 29 — Tczew — Starogard — Gniw — Kościerzyna — Kartuzy — Wejherowo — Puck i Nr. 22 — Sandomierz — Stopnica — Pińczów.

## Premier w Spale

Prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor wyjechał wczoraj do Spawy, gdzie weźmie udział w uroczystościach święta przysposobienia wojskowego.

## Hold Paryża dla Nieznanego Żołnierza

Wczoraj w południe wiceprezenci miasta Paryża pp. Contenet i Raymond Laurent złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

## Śmierć 2 żołnierzy pod samochodem

BRZEŚĆ n/B., 13.6. Wczoraj na terenie twierdzy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wskutek popsucia się hamulców wojskowy samochód ciężarowy zmiął dwóch żołnierzy.

## Burza nad Wiedniem

WIEDEN, 13.6. Nad Wiedniem i okolica przeszła wielka burza połączona z gradem. Nawałnica wyrządziła dotkliwe straty, niszcząc zasiewy.

## Budżet Polski okrojony o 300 milj. zł.

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów po przedstawieniu przez poszczególnych ministrów dotychczasowych wyników prac nad usprawnieniem administracji we wszystkich resortach p. minister skarbu przedstawił w wyniku tych

prac ogólną sumę, o którą budżet tegoroczny może być zmniejszony w wydatkach.

Jak słychać ogólna suma oszczędności budżetowych wynosi około 300 milionów złotych.

## Naprawę administracji i ustaw gospodarczych zaleca okólnik premiera ministrom

Wszyscy ministrowie otrzymali okólnik podpisany przez premiera Aleksandra Prystora, w którym premier zwraca uwagę na konieczność szczegółowego zbadania wszelkich niedomagań, jakie dają się odczuwać w

naszym ustawodawstwie gospodarczym i w dziedzinie administracji państwowej, a jednocześnie poleca ministrom opracować konkretne wnioski, zmierzające do usunięcia tych niedomagań.

## Śmierć w płonącym samolocie dwu pasażerów, pilota i montera

BERLIN, 13.6. W pobliżu Saarbruecken wydarzyła się dziś rano katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski, kursujący między Saarbruecken i Kolonią z powodu gęstej mgły, wyruszył w dro

gę z 2-godzinnym opóźnieniem i natychmiast po starcie spadł z wysokości 50 mtr. na koszarę pułku strzelców i spłonął. Dwu pasażerów, pilot oraz monter, zgineli w płomieniach.

## Leje się krew robotników

## Komuniści prowokują walki z policją

BERLIN, 13.6. W szeregu miast niemieckich powtórzyły się wczoraj ostre starcia między bezrobotnymi i policją. W Darmstadzie doszło do poważnych za burzeń. Komuniści usiłowali wybudować barykady. Sytuacja za ostrzyła się do tego stopnia, że

wezwanb oddziały kawalerji, która szarżami rozpedziła demonstrantów.

Burzliwe demonstracje odbyły się również w Kolonii, gdzie szereg osób odniosło rany. (Patrz art. na str. 2-ej).

## Morderstwo w kościele za pieniądze ukarane 15-letniem więzieniem

BYDGOSZCZ, 13.6. Mieszkańcy Lubawy poruszeni zostali ohydnym morderstwem dokonanym w kościele na osobie Klementyny Kowalskiej z Bydgoszczy. Mordercą okazał się 17-letni Franciszek Prusakowski, który zeznał iż został namówiony przez niejakiego Jana Drewca do zabicia jego żony, za co miał otrzymać 1.000 złotych. Prusakowski wziął Kowalską za Drewcowa i zabił ją w przeświadczeniu, że zabija żonę

Drewca. Sad w Bydgoszczy skazał Prusakowskiego i Drewca na 15 lat ciężkiego więzienia.

## Aresztowanie dyrektora szkoły rzemieślniczej za systematyczną kradzież pieniędzy skarbowych

WŁOCŁAWEK, 13.6. Zawieszony w wyniku przeprowadzonej rewizji inż. Mieczysław Sikorski, dyrektor państwowej niższej szkoły techniczno-rze-

## Plotka

## o płk. Kostku - Biernackim

Wiadomość „Gazety Warszawskiej” o mianowaniu dowódcy 38-go pułku piechoty w Przemyślu, płk. Wacława Kostka - Biernackiego inspektorem Korpusu Ochrony Pogranicza w zupełności nie odpowiada prawdzie.

Zupełnie nieprawdziwe są również wszystkie komentarze i uzupełnienia tej wiadomości.

## Bezrobocie w Anglii rośnie

LONDYN, 13.6. Ostatnie statystyki wykazują nowy poważny wzrost bezrobocia w Anglii. Między 15-majem a 1 czerwca liczba bezrobotnych w Anglii wzrosła o 12 tysięcy. (Patrz art. na str. 2-ej).

## Posel-dezerterski skazany na pół roku więzienia

WŁOCŁAWEK, 13.6. B. poseł Bettman (PPS, CKW.) skazany został przez sad okręgowy na 6 miesięcy więzienia za uchylanie się od służby wojskowej.

mieślniczej, został wczoraj z powodu sędziego śledczego aresztowany za sprzeniewierzenie na szkodę Skarbu Państwa sumy 45.000 zł. w ciągu 7 lat pełnienia obowiązków dyrektora.

# Płonące żagwie z Moskwy

## padają na świat jęczący w okowach kryzysu

Od dłuższego już czasu Czytelnicy nasi mają możliwość obserwowania pewnego zjawiska, które do piero w ostatnim roku zaczyna przybierać objawy coraz bardziej powszechne i

coraz groźniejsze.

Mamy na myśli coraz częstsze nie słety depesze z rozmaitych zakątków świata, donoszące o wybuchach często krwawych demonstracji bezrobotnych.

Niemcy, Francja, Belgia, Hiszpania, a nawet potężne zdawałoby się ekonomicznie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, stają się coraz częściej terenem tych przygnębiających rozruchów.

Kryzys gospodarczy głęboko ciąży od dłuższego już czasu nad całym światem, w ostatnich miesiącach spotęgował się jeszcze bardziej i słabe są nadzieje aby w najbliższej przyszłości miał uwolnić ludzkość od swego ciężaru.

Nic innego jak ten właśnie kryzys, przeżywany zarówno w zubożonej po wojnie Europie, jak i w opływającej w dolary Ameryce, staje się przyczyną tych tragicznych wypadków, o których codzień czytamy w de-

peszach z różnych miast Europy i Ameryki.

Moskwa, która za cel postawiła sobie wywołanie potęgi rewolucyjnej na całym świecie, zacięta z za dowoleniem ręce i sama karczując się z głodu, z radością obserwuje poehód kryzysu przez państwa Za chodu.

Każdy, kto zada sobie trud kaźdorazowego zbadania bezpośred-

nych powodów wybuchu tej, czy innej demonstracji bezrobotnych w Niemczech, Francji, czy też Stanach Zjednoczonych, stwierdzi bez trudu, że nie obeszło się tam bez zbrodniczego wpływu

jakiegoś sowieckiego agenta, wspomaganego hojnie rzeką złotą ze stolicy Bolszewji.

Kryzys jest ogólny i żadna forma rządów nie potrafi wynaleźć lekar-

stwa na jego zwalczanie. Zarówno bogate, pęczniejące od złota Stany Zjednoczone, jak rządzona przez socjalistów Anglia, jak parlamentarna Francja, jak pełna dobrobytu Szwecja, czy zubożałe po wojnie Niemcy — żadne z tych państw nie są wolne od bezrobocia, które wyzyskuje umiejętnie agencja wywrotowa, wyprowadzając masy zgłodniałych robotników na ulice i prowokując ich do wywoływania rozruchów.

Każdy świadomy sytuacji obywatel zrozumie, jak ohydny rolę odgrywa Moskwa w tej wielkiej tragedji, przeżywanej przez cały świat, pchając ludzi do nieprawdopodobnych do żadnego celu awantur.

Tylko największy wysiłek rządu i całego społeczeństwa

może złagodzić rozmiary katastrofy gospodarczej, jaką dziś przeżywamy.

Należy wyteńczyć wszystkie siły do pracy nad osłabieniem skutków kryzysu w Polsce — a pracę tę można wykonywać tylko w atmosferze

całkowitego spokoju

i wiary w poprawę sytuacji.

## Ministrowie oświaty i komunikacji w Krakowie

Minister komunikacji, inż. Alfons Kühn wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa na uroczystości poświęcenia sztandaru Kolejowego Przystosowania Wojskowego okręgu krakowskiego.

Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński wyjechał wczoraj do Krakowa, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej.

## Złoto ucieka z Niemiec

LONDYN, 13.6. Pisma angielskie donoszą, że ucieczka kapitałów i dewiz z Niemiec trwa w dalszym ciągu. W ciągu piątku zapasy Banku Rzeszy zmniejszyły się niemal o 5 milionów funtów szterlingów w zlocie. Większa część tego złota została wysłana do Londynu.

## Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni

Dowiadujemy s.e. że siedziba izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu przeniesiona została do Gdyni.

## Dzień dobry!... Proszę mnie aresztować!... Oryginalna prośba defraudanta

ŁÓDŹ, 13. 6. — Do urzędu śledczego w Łodzi przybył pewien osobnik i prosto z mostu oświadczył urzędnikowi dyżurnemu: „Dzień dobry! Jestem defraudant, proszę mnie aresztować”.

Zyczeniu jego stało się zadość.

## Inspekcja gen. Rydza-Smigłego w Związku Strzeleckim

Gen. dyw. Edward Rydz-Smigły odbył w charakterze inspektora armii w zakresie działalności którego leży piecza nad organizacjami przysposobienia wojskowego, inspekcje komendy głównej Związku Strzeleckiego.

Inspekcja trwała trzy godziny, podczas których gen. Rydz-

Smigły wnikając szczegółowo w problemy organizacyjne i społeczne Związku Strzeleckiego ze szczególnym naciskiem podkreślił znaczenie wychowania ideowego i obywatelskiego szeregów mas strzeleckich. Zwracając uwagę działaczy strzeleckich na konieczność pracy kobiet w tych dziedzinach.

## Bandyci w mundurach wojskowych zabili przodownika

BRZEŚĆ n/Bugiem, 13.6. Komendant posterunku policji w Jeziorach, przodownik Budziński podczas obchodu nocnego w towarzystwie dwu posterunkowych, zobaczył trzech osobników w mundurach wojskowych, którzy na widok policji ukryli się w przydrożnych krzakach.

Przodownik postanowił ich wylegitymować, ledwie jednak posunął się w kierunku zarośli, posypały się strzały i przodownik został zabity na miejscu. Władze wojskowe zarządziły obławę całem wykrycia bandytów, przebranych w uniformy wojskowe.

## Śmierć 3 osób w płomieniach w czasie pożaru wsi

ŁÓDŹ, 13. 6. — Dziś koło godz. 1-ej po północy w Brzeźnicy Starej, pow. łódzki, w chwili, gdy cała ludność pogrążona była we śnie, wybuchł groźny pożar w zagrodzie Marcina Misowskiego.

Ktoś przypadkowo wyszedłszy z chaty, zauważył kłęby dyma, wydobywającego się z chaty Misowskiego. Zanim zbudzeni ze snu alarmem mieszkańcy zdolał się zorganizować, cały dom Misowskiego stał w płomieniach. Ogień przerzucał się na trzy inne gospodarstwa, które również strawił wraz z do-

bytkiem i narzędziami rolniczymi.

Mieszkańcy domu Misowskiego zaskoczeni przez pożar we śnie, zbudzili się dopiero wtedy, gdy wszystkie wyjścia były objęte przez ogień. Po ugaszeniu pożaru z pod zgliszcz chaty wydobyto zwęglone zwłoki 55-letniej Józefy Misowskiej oraz jej dwu córek Janiny 29 lat i Stanisławy 17 lat.

Pozatem podczas gaszenia ognia dwaj mężczyźni odnieśli tak ciężkie rany, że musiano ich odstawić do szpitala. (Ro).

## Zatrucie bataljonu żandarmów Zgniły ser, czy zamach zbrojniczy?

BUKARESZT, 13.6. — Znajdujący się na ćwiczeniach polowych bataljon żandarmerji zachorował, nie wyłączając oficerów, wśród groźnych objawów zatrucia. Część bataljonu wśród strasznych bólów zdołała się do-

czołgać do koszar, reszta w siłę koło 200 ludzi pozostała na polach, skąd odtransportowano ich do szpitala. Niektórzy z nich stracili przytomność. Dochodzenie wykazało, że przyczyną zatrucia było spożycie sera, wydanego żandarmom. Władze prowadzą śledztwo, gdyż istnieje uzasadnione przypuszczenie, że ser zatruty został przez zbrodniczą rękę.

## Urodzaj truskawek

ŁÓDŹ, 13. 6. — Ogrodnicy uprawiający pod Łodzią truskawki stwierdzają, że tak wielkiego urodzaju truskawek jak w tym roku, nie pamiętają.

## Skandaliczna gospodarka m. Torunia

TORUŃ, 13.6. Wojewoda pomorski nie zatwierdził budżetu miasta Torunia z powodu wadliwej gospodarki magistratu. Budżet zamknięto deficytem półtora miliona złotych. Nie jest wyłączone że rada miejska będzie rozwiązana i powołany zostanie komisarz sadowy.

## Kontredans czerwonych władców

MOSKWA, 13.6. W sowieckich kołach politycznych rozszła się pogłoska o zdecydowanej przez radę komisarzy ludowych dymisji komisarza komunikacji, Ruchimowicza, na którego miejsce przyjsć ma przywrócony od łask prezes rady komisarzy ludowych. Rykow.

## Pogoda niepewna

Po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, jednak ze skłonnością do przelotnych deszczów i słabych burz. Temperatura dniem do 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## Niedobry dzień

Wczesny ranek zapowiada się jeszcze dodatnio, obiecując powedenie w miłości i sympatyczne towarzysstwo. Jednakże południe przyniesi gorszą pogodę, gniew i nieporozumienia. Po południu zaznacza się rozczarowania i nieoczekiwane niepokoję. Po przejściowej dobrej passie koło godziny 18-ej czekają nas wieczorem znów gorsze nastroje.

## Gielda

Dolar: 8.95.  
Bank Polski: 120.00.  
5 proc. poz. konwersyjna: 47.00.  
Rubel złoty: 481 i pół.



# Wichrzenia wywrotowców wśród tramwajarzy w Warszawie po aresztowaniu Komitetu strajkowego

Mimo zakończenia strajku tramwajarzy w Warszawie wśród pracowników tramwajowych

trwa pewno podniecenie.

Władze administracyjne opierając się na stanowisku zajętem przez główny inspektorat pracy, że strajk przestał być legalnym z chwilą, gdy została zawarta umowa między dyrekcją tramwajów, a związkami zawodowymi,

zaaresztowały cały komitet strajkowy z komunistą Ostrowskim na czele.

Wczoraj o godzinie 1.30, gdy warsztaty tramwajowe na Woli ukończyły pracę, przybył pod remizę wolską

żony i krewne aresztowanych tramwajarzy, które zwróciły się do kolegów aresztowanych z prośbą o pomoc.

Wśród tramwajarzy zapanało podniecenie. Wezwali oni pracowników innych remiz i na ul. Młynarskiej, przed wolską

remizą urządzono wielką masówkę, na której mówcy domagali się zwolnienia aresztowanych,

dowodząc, że aresztowania, które zostały dokonane, są zaprze-

zieniem prawa wolności strajku.

Dyrekcja tramwajów zwróciła się do policji, która przybyła w znacznej sile. Oddziały policji pieszej, konnej i rowerowej

rozpedziły masówkę tramwajarzy.

Jednak, nie wpłynęło to na uspokojenie umysłów. Stan zadraźnienia trwa nadal. Komuniści rzucają hasło strajku w obronie aresztowanych.

W poniedziałek rano ma odbyć się nowa wielka masówka pracowników tramwajowych, na której sprawa aresztowań ma być znowu omawiana.

Jak się dowiadujemy, z liczby aresztowanych tramwajarzy 23 zostało zaaresztowanych

za działalność komunistyczną, reszta zaś za ekscesy uliczne.

## Ze Śląska do Warszawy uciekają przemysłowcy przed podatkami

KATOWICE, 13.6. W kołach przemysłowych na Śląsku omawiany jest projekt przeniesienia dyrekcji poszczególnych zakładów ze Śląska do stolic. Stoi to w związku z wysokimi ciężarami podatkowymi jakie na

rzecz skarbu śląskiego ściągane są zbyt rygorystycznie przez administrację podatkową. Przemysłowcy są zdania, że przez przeniesienie generalnych dyrekcji do Warszawy, zaoszczędzi się wiele kosztów.

## Pojutrze zapadnie decyzja czy staną autobusy w całej Polsce

We wtorek przyszłego tygodnia w ministerstwie robót publicznych odbędzie się konferencja delegatów związku związków właścicieli autobusów z dyrektorem departamentu drogowego, inż. Nestorowiczem.

Konferencja ta będzie decydująca.

Omówione bowiem będą na niej wszystkie bolączki ustawy drogowej

i poczynione ostatecznie wzajemne ustępstwa.

Właściciele autobusów nie tracą nadziei, że dojdzie do porozumienia i że uchwalony na kongresie w dniu 31 maja

strajk da się zażegnać, dzięki ustępstwom czynników rządowych.

W przeciwieństwie do związku właścicieli dorobek samochodow-

ych, stawiających całe zagadnienie na gruncie „wagowym” — właściciele autobusów do likwidacji wytworzonego stanu zapalnego dążą drogą uzyskania rewizji rozporządzenia wykonawczego od strony „biletowej”,

t. j. zmiany dotychczasowego sposobu obliczania stanu zapelnienia autobusów.

Dotychczasowe ustępstwa ministerstwa — zdaniem właścicieli autobusów — są niewystarczające.

Właśnie one będą tematem wtorkowej konferencji.

Od wyników konferencji będą zależeć losy strajku właścicieli autobusów.

Strajk ten nie leży ani w interesie właścicieli autobusów, ani szerokiego ogółu,

ani samych czynników rządowych. Nie powinno więc dojść do tego.

## Chłopiec umiera nagle podczas płókania zębów

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w cegielni Lemszczyzna pod Lublinem.

Zamieszkiwał tam przy rodzicach 16-letni chłopiec, Mieczysław Prokop.

Onegdaj rozboleła go silnie zęby.

Ktoś z obecnych, widząc jego cierpienie, doradził mu wypłókanie jamy ustnej zimną wodą. Prokop posłuchawszy rady,

udał się pod studnię, zaczerpnął wody i ją gorliwie płókać zęby.

Nagle w pewnym momencie chłopiec zbladł i upadł na ziemię, nie dając znaku życia.

Wezwano Pogotowie, którego le-

karz stwierdził śmierć chłopca.

Ogledziny nie zdołały ustalić co spowodowało śmierć nieszczęśliwego chłopca. Zagadkę tę wyświetla zapewne dalsze dochodzenia oraz sekcja zwłok.

## Nowa ustawa filmowa złożona będzie Sejmowi

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w ministerstwie spraw wewnętrznych znajduje się w opracowaniu projekt ustawy filmowej.

Ustawa filmowa, tak bardzo potrzebna dla unormowania wielu

spraw i bolączek uzgodniona będzie ze sterami zainteresowanymi, a następnie poddana Sejmowi dla dyskusji i zatwierdzenia.

Wiadomość ta uspokoi zapewne filmowców naszych, którzy brak tej ustawy odczuwali dotkliwie.

## Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

MEŻCZYŹNI SĄ ZMIENNI...  
Skarzy się meżatka „na 5 minut” przed zdradą.

„Prosiłabym bardzo o radę, gdyż nie mam bliższych, żebym mogła się zwrócić. Mam lat 23. Jestem meżatką już pięć lat.

Okoliczności mnie zmusiły do zamążpójścia. Utrzymywałam się sama, było mi bardzo ciężko. Znalazł się człowiek, który mnie poszukiwał i czuje się ze mną bardzo szczęśliwy, pomimo iż wiedział, że go nie kocham. Szanuję go, gdyż jest bardzo dobry.

Wychodząc za niego powodowałam się rozsądkiem, przypuszczając, że się przyzwyczaję — lecz tak nie jest.

Obecnie poznałam mnego, którego kocham nad życie. Ten powinien być moim przeznaczeniem.

Zniechęcałam się do życia tak strasznie, że odchodzę od zmysłów. Nie mogę sobie przedstawić nadal takiego życia.

Ten, którego pokochałam, odwzajemnia mi się. Lecz czy można wierzyć, gdy mężczyźni są tak zmienni.

Więc o ile okoliczności by się złożyły, czy możnaby ryzykować, rozejść się z mężem, czy po czasie nie będę żałować swego czynu?

Proszę o radę. Bezmienna”.

— Wybacz Pani, ale zwrot o zmienności mężczyzn, w jej liście wygląda nieco zabawnie. Czy to nie Pani raczej jest zmienna? Obiecała Pani mężowi oltarzem wierność, była Pani dobrą żoną i nagle — zmiana, pod wpływem „gwałtownej miłości”.

Wogóle jest Pani osobą wysoce

wyrachowaną, wychodzi Pani z małż z wyrachowania i teraz ogarnięta wielkim afektem, znowu oblicza Pani, czy zdrada się opłaca, czy nie wypadnie jej w przyszłości żałować. Proszę pamiętać, że przez zbytne wyrachowanie w rzeczach uczucia najłatwiej się wpa-

da. A zatem, żeby nie żałować, należy wybić sobie z główki romanсы i o ile potraktowało się małżeństwo jako interes handlowy, trzeba być aż do końca lojalnym współnikiem.

P. S. Szkoda, że nie napisała Pani ile lat ma mąż, toby mi wiele wytłumaczyło i odpowiedź mogłaby wypaść inaczej.

MRKA MATURY  
Protest przeciwko egzaminom na świadectwo dojrzałości.

„Jestem uczniem 8 klasy gimnazjum... Obecnie zdaje egzaminy maturalne, które dorocznym utartym już u nas zwyczajem, są torturą dla nas nieszczęśliwych delikwentów i popisem zoologicznej orestozowości panów profesorów i delegatów władz szkolnych.

W imieniu tegorocznych ofiar matury zakładam uroczysty protest przeciwko znęcaniu się nad naszymi nerwami i mam zaszczyt zapytać Ministerstwo Oświaty, jak przedko zostaną zniesione przestarzałe sposoby oceniania wiedzy ucznia na podstawie odpowiedzi dawanym w zdenerwowaniu granicznym często z kompletną utratą przytomności.

Egzaminy maturalne miały być zniesione już dawno. Obiecywano wydawanie matur na zasadzie stopni otrzymywanych w ciągu całego roku. Niestety, mój rocznik tego nie doczekał. Napół przytomni idziemy pod nóż profesorów — z nas wyjdzie z pod niego cało pokaze czas. Jeden z wielu”.

— Do tego głosu rozgorzyczonego młodzieńca nic dodawać nie warto. Egzaminy maturalne zostały potępione przez wielu pedagogów, a jednak utrzymały się.

Nie pozostaje mi nic innego, jak współczuć i życzyć powodzenia maturzystom w tych ciężkich zapachach na progu samodzielnego życia.

Czytajcie KINO

# Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

## Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

### Wizyta w pracowni stolarza

Czy lubicie zapach sosny? Za pach żywicy leśnej? Wogóle, czy pamiętacie rzeczkę słodką i mocną woń drzewa?

Zapach ten przenika pracownię stolarską. Unosi się nad stołami desek złożonych w kacie i umocowanych pod strómem, bije w nasze nozdrza z każdej szuflki wyrobionej i gotowej „sztu-

sfera wnętrza takiej pracowni jest dziwnie świeża i przyjemna. To też, gdy na powitanie podchodzi ku nam stolarz uśmiechnięty, o jasnym wesołym oczu spojrzaniu, wiedzieliśmy już zgóry, że tak a nie inaczej powinien wyglądać. Niezwykle chętnie i uprzejmie odpowiada nam na pytania.

zupnie do siebie niepodobnych. Jakże pysznia się oczy stolarza, gdy pokazuje nam „odniechcenia” niby, prześliczne, rzeźbione krzesło mahoniowe.

— Robiło się nad tem kilka dni, ale niena gorzej wyszło. Wtajemniczając nas w nazwy narzędzi stolarskich, rozszerza horyzont naszych wiadomości, gdy opowiada, że między heblem i heblem jest taka różnica jak między rowerem i samochodem.

— Oto hebel najważniejszy i pierwszy — „spust” się nazywa. Tu mamy heble „szarpaki”, „zdzieracze”, „gładziki” i „zabacze”. Wielka jest między nimi różnica. Przecież i młotki, też są zwykłe, są „szlagi” drewniane, okrągłe i „bijaki”.

Rozmówca nasz, wesoło się

Gość w restauracji: — U pana w kuchni musi panować pedantyczna czystość.

Właściciel restauracji: — Jestem dumny z dobrej opinii, którą pan ma o mnie.

Gość: — Bo wszystkie potrawy mają smak i wydat.

Pani Goldblum zanurzając się w fale Morza Śródziemnego, do meza:

— Patrz Arturze, jak się fale ze mną pieszczą.

— Już zauważyłem, że tutaj szła woda ma smak bardzo kiepski.

uśmiecha, gdy mu powiadamy, że ma „pachnaca robotę”. — Jakże nie ma pachnąć? Sosnina leży czysta jak szkło, brzezina do fornierów, czeczot, debina, mahoni i palisander. A i klej nawet, jak dobrze zrobiony też ma zapach. Trzeba go tylko z naczyniem w wodzie gotować

i garnek wewnątrz albo pobielany albo miedziany być musi. — Bo inaczej, to się z kwasami łączą. A najlepszy dla stolarza askorny klej jest. Najbardziej jest elastyczny.

Oglądając śruby i ściskacze, cyrkle i dłuta, dowiadujemy się, że najważniejsza rzeczą u stolarza są oczy.

— Stolarz, proszę panów, musi być artystą i wszystko co chce zrobić, od razu musi mieć w oczach.

Choć plan jest wyrwany, to cała mądrość, czy to zrobić grubo czy cienko, wygiąć tak, czy inaczej, na stolarzu polega. To też dobrym stolarzem, trzeba się urodzić. Ale też jak sie mebel według pomyslenia zrobi i wykończy, to przyjemnie samemu popatrzeć.

Na płace swoją stolarz też nie narzeka.

— Dobry fachowiec ma dwa złote na godzinę w mniejszym warsztacie. Początkujący bierze 80 gr. i złotówkę.

Trochę inne są płace w dużych fabrykach ale ja, to wolę nawet w małym warsztacie ro-

Sędzia do oskarżonego: — Oprócz pieniędzy zrabował pan jeszcze uszkodzonej klejnoty?

Oskarżony: — Tak, panie sędzio: Pieniądze same nie stanowią jeszcze szczęścia.

— Byłeś wczoraj na wyścigach?

— Tak.

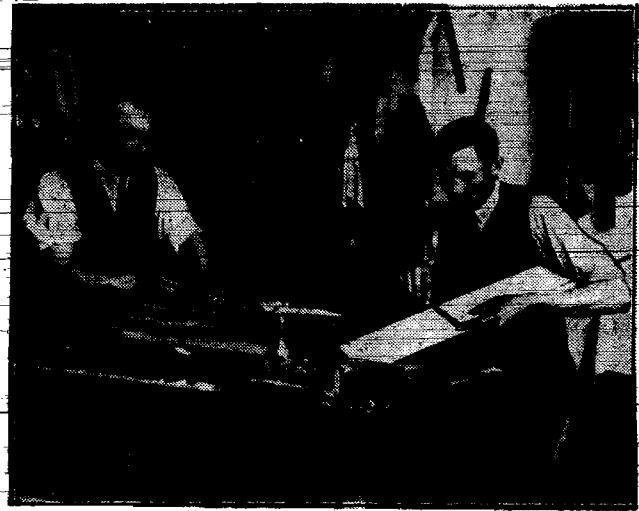
— I miałeś szczęście?

— Kolosalne. Po ostatniej gonitwie znalazłem na ziemi 50 groszy i mogłem tramwajem pojechać do domu.

nić, bo sie przedzi na mojej robocie poznają. A fach jest dobry i nasze meble zawsze ludzom potrzebne. Te nowe, proszę panów, z metalu, mało są warte. Drzewo, to co innego. I ładnie można wyrobić i wyglądem jest solidny i nawet zdrowiej, jak w domu jest tego drzewa dużo. Gdy patrzemy jak w naszych

tworzą śliczne przedmioty, na których kiedyś z przyjemnością wzrok nasz spocznie, meble, które wygodę i wypoczynek ludzom dają.

I wychodząc z warsztatu pod wrażeniem bardzo miłym, przypominamy sobie i zaczynamy rozumieć, dlaczego na Podhalu lud wysoko stolarzowi ceni. Stolarz



ki” stolarskiej. Nie psuje nam milego wrażenia, nawet domieszka woni przeróżnych klejów. Pracownia stolarza meblowego jest jasna i czysta. Nic to, że pełno na ziemi wiórów, trocin i szczatków drewnianych. Wszystko, co obejmują nasze oczy, wszystkie stoły, narzędzia i przybory, cała atmo-

Widać, że miłuje swą pracę, że dumny jest, wskazując nam jakieś ozdobny, pracownice i drobiazgowo wykonane meble. A widzimy meble najróżniejsze. Stoją stoły i krzesła, zydle i ławy proste obok ciężkich i wytwornych szaf gdańskich. Łóżka i łóżeczka, biurka i szafki nocne, dziesiątki przedmiotów

### Sportowa piramida



W dniu pruskiego święta sportowego motocykliści popisywali się zręcznością, ustawiając się w piramidy na będących w ruchu motocyklach.

— Czy twoje zareczyny z paną Amelią są zerwane?

— Dlaczego o to pytasz?

— Bo przeszła przed chwilą obok nas i nawet nie skinęła ci głową.

— No, to widzisz dlatego, że od dwóch miesięcy jest moją żoną.

\*

Sędzia: — Jeżeli jeszcze raz ktoś z obecnych zrobi jaką uwagę, każę go natychmiast wyrzucić.

Oskarżony: — Hurra!

Mały chłopiec przychodzi do nabitego ludzmi sklepiku, gdzie ma poczynić kilka sprawunków dla matki. Spieszno mu, bo chciałby jeszcze zdążyć na mecz piłkarski, więc zwraca się z uprzejmą prośbą do kupca:

— Czy nie mógłby pan najpierw mnie załatwić? Mamusia kończy obiad dla tatusia i potrzebuje jeszcze kilka rzeczy.

— Dobrze, powiedz przedko, czego ci potrzeba?

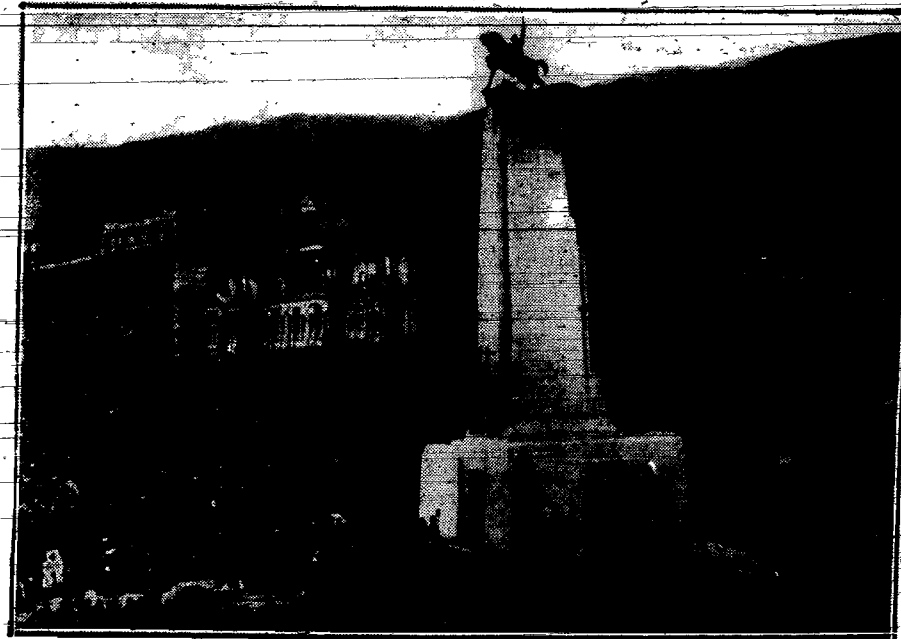
— Pół kilo szarego mydła i pół kilo sody.

### W pierwszą rocznicę objęcia panowania...



rumuński król — Karol I w towarzystwie następcy tronu — Michała — przed frontem oddziałów wojskowych w czasie uroczystej defilady w Bukareszcie.

### Bohaterom Nowozelandzkim



Zołnierzom Nowozelandzkim, poległym w służbie angielskiej w czasie Wielkiej Wojny, wzniesiono wspaniały pomnik w mieście Wellington.



Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI:

Warszawski śmieciarz Walery Wróbel znalazł portfel z olbrzymią sumą pieniędzy pod oknami córki swej, bogatej już kokoty, która widziała wszystko. Nie wiadomo jaki jest los znalezione go skarbu.

W pierwszorzędnym hotelu warszawskim zamieszkała hrabina Szachmatiewa, bardzo bogata wdowa po zaginionym młynie rosyjskim. Przybyła ona z Rivieri z narzeczonym swym hr. Alfredem Popiół-Orskim.

Oficjalne zaręczyny nie dochodzą do skutku, albowiem w czasie bankietu, wydanego z okazji tej ceremonii przez hr. Orskich popełnia samobójstwo panna Zosia Czapska, sekretarka starej hrabiny, urwiedziona przez młodego Orskiego.

Hr. Szachmatiewa jest osobą mocno dwuznaczną: służącymi jej są opryszkowie i rzezimieszki.

W czasie przyjęcia u niej, jeden z jej powierników ogrywa hr. Alfreda na kołosałą sumę.

Nie mogąc spłacić takiego długu, Alfred znika, pozostawiając listy do rodziny, w których wyjaśnia powód swej ucieczki. Ojciec jego płaci dług czekami na ręce hr. Szachmatiew, szukając jednocześnie syna przy pomocy zaufanego detektywa Frygi.

Fryga dużo wie, ale więcej jeszcze podejrzewa: wybiera się do pałacyku hr. Szachmatiew i w dowcipny sposób odbiera hrabinie czek, przeznaczony dla wierzyciela młodego hr. Alfreda.

Dowiedziawszy się w Urzędzie Śledczym wielu sensacyjnych szczegółów o służbie hrabiny Szachmatiew, Fryga zaczyna układać sobie plan działań zaczepnych wobec tej tajemniczej arystokratki. Biedna Zosia Czapska obelmuje posadę nauczycielki w wiejskiej szkole w Rymowiu, a tymczasem hrabina Irma zdecydowała się uciekać.

## KTOŚ SIĘ ZAKRADA...

Tak! Porzucić wszystko, sprzedać co się da, zabrać co się uda i zniknąć z horyzontu Warszawy.

Instynktownie przeczuwała, że zacieśnia się wokół niej jakieś tajemnicze koło niebezpieczeństwa.

Każda chwila zwłoki mogła przekreślić ostatnią z możliwości uniknięcia tego, co zbliżało się nieuchronnie.

Z jednej strony ktoś — najprawdopodobniej policja — zainteresował się jej osobą, a z drugiej — Karol był groźbą, kto wie, czy nie większą jeszcze.

Nie wiedziała jakie ma plany co do niej, ale była pewna że knuje coś i przygotowuje.

— Ach, wyzwolić się z jego władzy!... Uciec gdzieś tak, żeby raz na zawsze stracić go z oczu!...

To byłoby szczytem marzeń.

Za resztkę fortuny, która bynajmniej nie była jeszcze taka skąpa, mogłaby zaszyć się w jakiś kącik na kuli ziemskiej i tam, jak pajak rozsnuć sieć, w oczekiwaniu jakiejś innej ofiary, skoro sprawa z Alfredem skończyła się niepowodzeniem.

Ignac powrócił z wyprawy na poszukiwanie Wicka-szulera z kategorią wiadomości, że Wicek nic nie wie o żadnym czeku i tajemniczy hrabia Ipatjew nie ma z nim absolutnie nic wspólnego.

Przechadzając się wieczorem po ogrodzie, Irma widziała przez oświetlone okno garażu, jak Karol i Ignac żywo coś radzili przy butelce.

Bała się podejść i z ukrycia podsłuchiwać, weszła więc śmiało do garażu...

Urwali rozmowę natychmiast i Karol kazał jej wynosić się do domu.

— To nie twój interes — powiedział — co my tu gadamy. Sama się dowiesz, gdy wszystko będzie postanowione...

A więc coś knuli wspólnie... Coś, co miało być tajemnicą dla niej, co miało ją zaskoczyć...

Wówczas postanowiła nieodwołalnie uciekać.

Jedno tylko było przeszkoda bardzo poważna.

Chciała raz na zawsze unieszkodliwić w stosunku do siebie Karola. Wyrwać mu żądło, którym groził jej i utrzymywał ją w wiecznym strachu, w ciągłym szantażu.

Przed ucieczką musiała w jakiś sposób odebrać mu ten dokument, który istniał jako wieczna groźba — mała książeczka formatu dowodu osobistego.

Gdy po raz pierwszy ujrzała ją w ręku Karola, przy pierwszym z nim spotkaniu w speluncie na Woli, zrozumiała że jest w jego mocy, że wszystkie jej plany i zamiary, cała jej tak świetnie zapowiadająca się karjera skończy się natychmiast, gdy on tylko zechce.

Tę straszną pamiątkę przeszłości, pożądaną przeciw sobie broń musiała Karolowi wyrwać, jeśli chciała mieć spokój i czuć się odtąd bezpiecznie.

Jak zdobyć ten dokument?

Wiedziała, że nosi go stale w kieszeni. W każdym razie ilekroć w rozmowie z nią, potrzebował tego decydującego argumentu, sięgał zawsze do prawej kieszeni kurtki dodając zawsze jedno i to samo urągliwe pytanie:

— Czy panienka o tem zapomniała?...

Wtedy tylko sięgnąć do kieszeni Karola... Bagatela... Nie takie to przecież łatwe... Jest tylko jedna możliwość, jedna jedyna okazja...

Postanowiła spróbować.

Nigdy i nigdzie nie była panią tego opryszka, oprócz — w sypialni...

O tam Karol był pokorny, łaszący się jak pies.

Mogła go drażnić — on skomlał... A kiedy doprowadzony do szału zdawał się być groźny, jak rozwściekłe zwierze — leżąc na łóżku półnaga patrzyła nań z pod przymrużonych powiek bez trwogi, z rozczekawieniem jedynie, wiedząc, że skoro tylko będzie chciała — on znów przywaruje, jak skomlały o łaskę pies.

Bała się Karola wszędzie — tylko nie w swojej sypialni. Wszędzie był rosnym, silnym, gotowym na wszystko chamem — tam był kochankiem ginącym bezsilnie z miłości i pożądania.

Tej nocy postanowiła wyrwać mu żądło, którym mógł kasać...

Nie było wiele czasu. W butelce z której raczyli się dwaj przyjaciele w garażu było wprowadzić dość jeszcze trunku, ale libacja i rozmowa mogła się skończyć nieoczekiwanie.

Szybko przebiegła pokoje. W sypialni swej dobyła z ogniotrwałej skrytki w ścianie to co najważniejsze — szkatułkę z biżuterią. Otworzyła następnie jedną ze skórzanych walizek i poczęła do niej pakować, a raczej wrzucać, najniezbędniejsze przedmioty — trochę bielejny, dwie czy trzy suknie, toaletowy neser itd.

Szkatułkę z biżuterią ułożyła na wierzchu i zamknawszy walizkę, dźwignęła ją.

— Wcale nie takie to ciężkie — pomyślała. — W razie czego dam sobie sama rade...

Cicho stając przez pokoje zaniosła walizkę do przedpokoju i ukryła ją w niewielkiej niszy, tuż przy drzwiach.

Powróciła do sypialni. Rozejrzała się najpierw, czy wszystko w porządku. Usunęła wszelkie ślady pośpiesznego pakowania i zaczęła się rozbierać.

Na nagie, marmurowej białości ciała zarzuciła szkarłatny szlafroczek — ten najpiękniejszy, ten, w którym wyglądała jak płomień piekielnej żądzy...

Zgasła żyrandol i położyła się na kozetce w kręgu światła nocnej lampy, przyćmionej abażurem.

Niedługo czekała na znienawidzonego kochanka.

Usłyszała jego skradające się kroki. Szedł, aby jak zwykle przed odejściem do swego pokoju, stanąć pod drzwiami jej sypialni i sprawdzić czy śpi.

Tym razem drzwi te stały otworem. Jak zwierzę wążący jakąś zasadzkę zatrzymał się zdala od progu i spytał:

— Coż to nowego?... Nie zamykasz się w pokoju jak zwykle?...

— Nie — odpowiedziała. — Czekam na ciebie... Muszę rozmówić się z toba...

— To może jutro?... — rzekł niepewnie, a oczy płonące, jak u żbika, wpatrywały się z ciemności w świetlany krąg światła którego prężną cięciwą była ona, pół nago leżąca.

— Jak chcesz — odparła. Wiedziała że widzi ją i nie odejdzie.

Postąpił parę kroków. Stał na progu. Ona sięgnęła po papierosa, aby kuszaco przełamać się w linię.

— Czego chcesz? — spytał podchodząc bliżej i siadając na jednym z foteli.

Był jak zwierzę, który obchodził zastawioną przynętę.

— Zapalisz? — spytała spokojnym głosem, podając mu papierosnicę. Przyjął.

— Mój drogi — zaczęła — z chwilą kiedy masz przede mną jakieś sekrety, uważam, że powinniśmy się pożegnać...

Milczał. Wzrok jego błędził po jej postaci i zapalał w nim wici pożądania.

— Zdaje mi się, że to rozstanie nie będzie dla ciebie zbyt bolesne — ciągnęła dalej obojętnym i tym więcej drażniącym głosem. — Ja straciłam już prawie wszystko i niewiele się przy mnie pożywisz.

Obserwowała go. Już niczego nie słuchał. Wiedziała, że teraz lada chwila dźwignie się i ruszy ku niej.

Rzekła więc, aby przyspieszyć tę chwilę:

— Tak, widzę mój drogi, że lepiej rzeczywiście jutro porozmawiać. Tobie, widzę, zupełnie co innego w głowie teraz...

Jeszcze chwila, a stało by się to co prowokowała. Lecz właśnie gdy powstał, przez ciemne pokoje dobiegł ich cichy, trzask zamka przy drzwiach wejściowych na dole.

Nadstawili uszu.

— Słyszysz? — spytała Irma szeptem. — Czy to Ignacy?

Zaprzeczył ruchem głowy.

Wyraz jego twarzy zdradzał najwyższe zaniepokojenie.

Dalszy ciąg jutro.

## Samobójstwo 17 letniej pensjonarki Wystrzałem z fuzji odebrała sobie życie

Zaciszna wsia Brzostków w powiecie jarocińskim, leżąca przy miasteczku Zerkowie, wstrząsnęła

### smutna wiadomość.

Siedemnastoletnia córka właściciela ziemskiego, dr. Hebanowskiego, która niedawno powróciła z zakładu „Urszulanek” w Poznaniu.

### odebrała sobie życie.

zapomocą wystrzału z fuzji, której lufę skierowała wprost w serce.

Była ona jedyną córką p. dr. H. Denatka nie pozostawiła żadnego pisma, ani też nigdy

### nie zdradzała zamiaru

samobójstwa. Zwłoki zostały tymczasowo wydane rodzinie aż do zarządzenia prokuratury.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA, (Dług. fali 1411,8 m.).  
Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Katowicach. G. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Koncert w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Furmańskiego. G. 13.20: Muzyka: a) Emil Stolz: Walczyk, b) Polka „We mlynie, c) Brzeziński: obertasy, odegra orkiestra. G. 13.40: Odczyt p. t. „Na słonym szlaku” — wygl. prof. J. Dąbrowski. G. 14: Muzyka: a) St. Moniuszko: 1) Matysek, 2) Kozak, b) R. Schumann: Dwaj grenadierzy, odśpiewa p. Z. Mossoczy. G. 14.10: „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stepowski. G. 14.25: Muzyka: a) Fr. Kreisler: 1) Cierpienia miłosne, 2) Kaprys wiedeński, b) H. Wieniawski: Obertasy, odegra p. W. Kochański. G. 14.30: Transmisja z Filharmonii Łódzkiej Uroczystej Akademii „Dnia spółdzielczości w Polsce”: a) Hymn spółdzielczy, b) Przemówienie inauguracyjne, c) Przemówienie: prof. St. Wojciechowski. G. 15.20: Muzyka: a) I. J. Paderewski: Melodia, b) E. Młynarski: Mazur, odegra p. W. Kochański. Godz. 15.30: Odczyt rolniczy p. t. „Narybek karpia w pierwszych tygodniach życia” — wygl. inż. Zb. Sosnowski. G. 15.50: Muzyka: a) F. Nowowiejski: Do Ojczyzny, b) St. Moniuszko: Ballada o Florjanie Szarym, odśpiewa chór „Harfa”, solo odśp. p. Z. Mossoczy. G. 16: Odczyt rolniczy, p. t. „Organizacja i opłacalność hodowli drobiu”, wygl. inż. J. Czyżewski. G. 16.20: Muzyka: a) St. Niewiadomski: Wśród lasu, b) St. Wiechowicki: Leciały geśki, c) M. Swierzyński: Idzie, idzie od ołtarza, d) W. Lachman: 1) Kolysanka góralska, 2) Od Krakowa czarna las, odśpiewa chór „Harfa”. G. 16.40: Program dla dzieci starszych i młodzieży. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.40: Koncert popołudniowy. G. 18.40: Zawody międzypaństwowe piłki nożnej Polska — Czechosłowacja. Transmisja ze stadionu W.K.S. Legia w Warszawie. G. 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.40: „Skrzynka pocztowa” techniczna. G. 20: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. G. 20.15: Koncert popularny. G. 22: P. J. Rostafinski wygłosi felieton p. t. „Samolotem Wenecja + Wiedeń”. G. 22: Koncert solisty: A. Rubinstein: Sonata na wiolonczelę i fortep. op. 18, a) Allegro con moto, b) Allegretto, c) Allegro molto, odegra pp. L. Budkiewicz (wioloncz.) i prof. L. Urstein (fortep.). G. 23: Muzyka lekka i taneczna.

Czytajcie „Kino”

Znana rodzina p. dr. Hebanowskiego nie umie wytłumaczyć powodu targnięcia się Marylki na młodzieńcze życie.

## Jedynie w swoim rodzaju zamilowanie Manja kolekcjonowania kolczyków

Największy prawdopodobnie na świecie zbiór kolczyków jest własnością markizy de Chabannes, która w poszukiwaniu za tą niemodną w dzisiejszych czasach ozdoba przejechała wszędzie i wzdłuż **wszystkie niemal kraje ziemi**, przywożąc do swego wiktoriańskiego mieszkania w Paryżu okazy niezwykłe a bardzo cenne.

### Dom jej jest też prawdziwym muzeum kolczyków

wszystkich możliwych kształtów, zrobionych nieraz z najosobliwszych materiałów, jak skóra, jedwab i włosy ludzkie i ozdobionych wszystkimi drogimi i półszlachetnymi kamieniami ziemi.

Są tam kolczyki, które dla oka europejskiego

### wydają się potworne

Najcenniejszym okazem jest para kolczyków chińskich, rzeźbionych ręcznie z jednego kawałka koralu i ozdobionych piórami zimorodka.

Inna para, tak długa, że sięgałyby do ramion.

## Zwycięski pochód piki na froncie mody

Bieżący sezon letni rozwija się wyraźnie

### pod znakiem piki,

materiału, którego używały jeszcze nasze prababki robiąc z niego kołnierzyki i mankiety do swoich letnich sukienek.

Tylko że dzisiejsza pika niekoniecznie jest biała i noszona jest niekoniecznie w postaci kołnierzyków i pasków. Używa się jej w formie naszywek i renwerców przy sukniach z lekkiej wełny, przyczem wyrabiana jest **w najróżniejszych pastelowych kolorach**.

których zestawienie pozwala na bardzo oryginalne i twarzowe kombinacje.

Z piki robi się kapelusze kamizelki, całe kostiumy,

### a nawet rekawiczki.

## Zbrodnia na cmentarzu

Wieś Zychcice w Małopolsce wschodniej poruszona została do głębi wieścią o

### niezwykłym świetokradztwie

dokonanym na miejscowym cmentarzu. Jakiś nieznanymi osobnik zakradł się w noc na cmentarz, niszcząc szereg grobów, a **połamane krzyże składają na jeden wielki stos**.

Rano gdy służba kościelna zauważyła niezwykle zniszczenie, zawiadomiono natychmiast posterunek policji, który

### prowadzi śledztwo.

Kto i z jakich pobudek mógł dokonać podobnego bezceństwa, pozostaje niewytłumaczoną tajemnicą.

## List gończy nadany przez radio pchnął defraudanta na drogę cnoty

Pewien inkasent jednej z poważniejszych firm na kresach, zdefraudował swym pracodawcom **większą sumę pieniędzy**

zbiegł, przybывая „incognito” do Bydgoszczy, gdzie pod przybranym nazwiskiem zamieszkał u jednej z tutejszych rodzin.

Władze, powiadomione o wypadku, wszczęły poszukiwania za zbiegiem, nadając

### listy gończe do radia.

I w chwili, kiedy p. inkasent, zadowolony z siebie, że mu się sztuczka tak dobrze udała, przysłuchiwał się audycjom radiofonicznym,

### skoczył nagle jak oparzony,

połyskawszy list gończy, wysłany za nim przez radio.

Miejsce błędnego zadowolenia, zajęło straszne przerażenie. Pośpiesznie spakował rzeczy i wrócił na kresy, gdzie zgłosił się u poszkodowanej przez siebie firmy,

zwrócił zdefraudowaną gotówkę, prosząc aby firma cofnęła z radia niebezpieczny swój list gończy.

## „Montmartre dla artystów” Osiedle malarskie w Paryżu

W myśl zasady „Montmartre dla artystów”, paryska brać artystyczna buduje w tej dzielnicy **własne osiedle**.

na gruntach, odstąpionych jej przez miasto na warunkach bardzo dogodnych i środkami, dostarczonymi przez państwo.

250 apartamentów mieszkalnych.

złożonych z sypialni jedno albo dwuosobowej, pracowni i kuchni.

Wszystkie pracownie posiadają moc

### światła i powietrza.

Apartamenty w tych domach będą wynajmowane tylko artystom malarzom i rzeźbiarzom naprawdę czynnym, i tylko

### na czas krótki.

tak, że niema obawy, aby z czasem stały się miejscem zamieszkania osób niepowołanych i nie mających ze sztuką nic wspólnego.

Osiedle to składa się z czterech dużych domów, zamykających czworobok ogrodu i zawierających, prócz sali wystawowej i sali jadalnej

## Hodowla jadowitych węzów dla celów leczniczo-zapobiegawczych

Ze wszystkich dzwacznych i niebezpiecznych zajęć, które człowiek podejmuje dla zdobycia pieniędzy, **najniebezpieczniejszym jest może**

### hodowla jadowitych węzów.

W Brazylii, Kalifornii, Południowej Afryce i w innych krajach, gdzie jadowite gady stały się plagą ludności i rokrocznie pochłaniały

### liczne ofiary,

istnieją takie farmy, które dostarczają materiału do laboratoriów naukowych, produkujących środki zapobiegawcze i lecznicze przeciw ukąszeniom węzów.

Rzecz prosta, że wszystkie prace, związane tak z hodowłą węzów jak z produkcją surowicy i szczepionki przeciwjadowej są połączone

**z wielkim niebezpieczeństwem**, gdyż każde ukąszenie oznacza śmierć niechybną, jeżeli nie zastosuje się natychmiast środków przeciwdziałających.

Przedewszystkiem należy **węź schwycić żywcem** i przynieść go do farmy. Tu jednak nie koniecznie się bynajmniej za-

jęcie farmera, którego zadaniem jest przecież hodowla jadowitych gadów.

Następnie musi on od swoich wychowalców otrzymać truciznę, co jest najniebezpieczniejszą częścią jego zadania.

W tym celu ujmuje on węźa ręką i zmusza go specjalnym narzędziem

### do otwarcia paszczy.

Następnie przysuwa naczynie szklane, którego brzeg chwytając zębami rozdrażniony gad, wpuszczając tam samemu kilka kropli jadu do wnętrza.

Jad ten, starannie zebrany, idzie następnie do laboratorium, gdzie wstrzykuje go się zwierzętom, jak np. koniom, otrzymując tym sposobem

### surowicę.

chroniącą od skutków ukąszenia.

Obecnie uczeni znaleźli już surowicę przeciw ukąszeniom niemal wszystkich węzów i śmiertelność z powodu tych ukąszeń spadła o jakich 70 procent.



## VIII Tydzień Lotniczy

Dziś na zakończenie Tygodnia L.O.P.P. w Białymstoku odbędzie się cały szereg interesujących imprez, jak: balon startujący do granic Państwa, (zwiedzać balon może każdy za opłatą 1 zł.), samolot nad miastem, konkurs modeli latających, o godz. 5 po południu zawody marszowe w maskach gazowych.

Ponadto cały dzień będzie czynna loteria fantowa z całym szeregiem cennych wygranych.

W dniu dzisiejszym każdy winien złożyć ofiarę na lotnictwo.

Na piersi każdego z nas winien być znak L.O.P.P.

## Samolot nad Białymstokiem Propagandowe loty L. O. P. P.

Samolot wojskowy, pilotowany przez plutonowego Aleksandra Szota z 5 p. lotniczego, stacjonującego w Lidzie wylądował wczoraj o godzinie 6-ej rano na polach u wylotu ul. Mickiewicza.

W godzinach po południowych w obecności przedstawicieli L.O.P.P., oraz licznej publiczności samolot wzbił się w przestworza, wykonując szereg bardzo śmiałych ewolucji.

Następnie okrążył kilkakrotnie miasto i przedmieście, zrzucając ulotki propagandowe.

W dniu dzisiejszym samolot szybować będzie nad miastem w ciągu kilku godzin. O godz. 17 m. 20 podczas marszu w maskach przeciwgazowych samolot zniży się nad Rynkiem Kościuszki t. j. nad metą zawodów marszu.

## Nocna wizyta morderców

### Krwawych gości ściga policja

Ubiegłej nocy do folwarku Starzyszki, gminy gródeckiej, wdarli się przez okno niewykryci sprawcy i zamordowali właściciela tego folwarku, Antoniego Ratkiewicza.

Dochodzenie ustaliło, że zabójstwo miało tło porachunków osobistych.

Policja ściga morderców.

## Sprzedawcy-czynnie

### GAZET

potrzebni od zaraz

Zgłaszać się: Kilińskiego 8.  
Ajentura Pism

# Całe społeczeństwo winno poprzeć ofiarnie akcją Kom. Budowy Pomnika Poległym 42 p. p.

Komitet Budowy Pomnika wydał odezwę treści następującej:  
„W zieleni parku 3-go Maja stanął staraniem i wysiłkiem całego Społeczeństwa Białostockiego pomnik poległym 42 p. p.

Pomnik to dług wdzięczności za wywalczoną krwawą ofiarą życia — wolność i niepodległość bytu Państwowego.

Praca około budowy pomnika rozpoczęta w lepszych cza-

sach w roku 1929 już w 1930 r. została dokonana, a dnia 8-go sierpnia 1931 roku ma być ostatecznie zakończona.

W tym dniu odbędzie się ostatnia i najważniejsza impreza Komitetu budowy pomnika: zostanie rozegrana loteria fantowa. Fundusz uzyskany z loterii ma pokryć resztę kosztów związanych z budową pomnika.

Przed Społeczeństwem Białostockiem w dobie kryzysu gospodarczego stoi zadanie, które wykaże jego moc i siłę, oraz poczucie obowiązku obywatelskiego.

Wobec tego wzywamy Instytucje, Związki, Organizacje Społeczne, oraz osoby, które bilety loteryjne już otrzymały, by zechciały rozsprzedać je w jaknajrychlejszym czasie, a pieniądze nadesłać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Komitetu za Nr. 548.

Zwrot biletów nierozsprzedanych jest nie do pomyslenia — dowodziłby niedotrzymania wziętych na się przez Społeczeństwo obowiązków, tembardziej, że poprzednie odezwy Komitetu zastrzegły się, że bilety niezwrócone będą uważane za sprzedane.

Ilość pobranych biletów i uskuteczniane wpłaty będą podawane do wiadomości ogółu w tygodniowych sprawozdaniach Komitetu.

Przewodniczący Komitetu  
Marjan Zyndram-Kościałkowski.  
Wojewoda Białostocki

## Zemsta do grobowej deski

### Któż weźmie w obronę ofiarę porachunków osobistych

We wsi Charcice gm. Skidel, Eugenjusz Bajkowski, mieszkaniec tejże wsi, na tle porachunków osobistych postrzelił z rewolweru Jerzego Chaleckiego, raniąc go ciężko w szczyt prawego płuca.

Bajkowski, pałając nienawiścią do Chaleckiego, już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zabójstwa. Krytycznego dnia, gdy zobaczył na drodze Chaleckiego, zdążającego do domu wystrzelił do niego, lecz chybił. Wówczas zaczął biec za uciekającymi dopadł go na progu sieni, gdzie zbliżona strzelił

do niego z tyłu. Chalecki jednak zdążył jeszcze ukryć się i zaryglować drzwi. Bajkowski w przystępie zemsty usiłował dwukrotnie dostać się do mieszkania swojej ofiary, by ją dobić oraz zamordować żonę.

Chalecki po wyzdrowieniu w obawie przed nowym napadem Bajkowskiego lęka się wrócić do domu. Odnośne podanie złożył do Urzędu Prokuratorskiego w Grodnie.

Bajkowski, pomimo że zagrożą bezpieczeństwu współmieszkańców, pozostaje na wolności.

*W czasie napadu lotniczo-gazowego i wybuchów bomb pożałujesz, że nie uczyniłeś nic, aby uchronić siebie i swoich bliskich od śmierci.*

*Oddałbyś wtedy cały swój majątek za uratowanie życia — lecz będzie za późno. Zapisz się natychmiast z całą rodziną na członka L.O.P.P.*

## Dalsze dogodności dla kolejarzy

### w uzyskiwaniu bezprocentowych pożyczek

Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na wydawanie pracownikom kolejowym 1, 2 i 3-miesięcznych zwrotnych zaliczek na poratowanie zdrowia.

O zaliczki takie mogą pracownicy ubiegać się także w wypadkach, jeśli zajdzie potrzeba zakupienia zapasów imo-

wych, ubrań i leczenia rodziny. Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji zezwala dalej dyrekcjom na przyjmowanie podań pracowników, ubiegających się o 6-cio miesięczne pożyczki bezprocentowe na budowę domów; ostateczną decyzję w tych sprawach Ministerstwo zastrzegło sobie.

## Przed sensacyjnym procesem o fałszerstwo banknotów polskich i amerykańskich

W Sądzie Okręgowym rozpocznie się w dniu 19 bm. proces przeciwko Jenielewowi Zelmanowi, głównemu oskarżonemu w wielkim, sensacyjnym procesie o fałszerstwo banknotów polskich i amerykańskich, jaki toczył się od 14 kwietnia z przerwą) do 5 maja rb. Roz-

prawa w stosunku do Jenielewa była wówczas odroczone z powodu jego choroby. Ze stu kilkudziesięciu świadków w tamtym procesie wezwano obecnie tylko 40 świadków oraz 4 biegłych. Pozatem wezwano 10 współoskarżonych z procesu poprzedniego.

## Wywrotowcy przed Sądem

Jutro w dniu 15 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa przeciwko: Lejbie Kadłubowskiemu, Fejdzie Wilk, Salmanowi Felderowi i Brajnie Wiśniewskiej, osk. z art. 102 cz. 1 K.K. za działalność wywrotową.

Na rozprawę wezwano 19 świadków.

## Kino „POLONJA” Dziś premiera

wspaniałego, pełnego ośniewających momentów filmu p. t.

## „Baśń Miłości”

w rolach głównych:

Rod la Rocque

ulubieniec kobiet

urocza Marcelina Day

Nad program komedia w 2 akt.

## Popierajcie L.O.P.P.